

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Dogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Ks. Walenty Barczewski do wyborców.

Za tyle dowodów przywiązania i miłości wyrażone mojej osobie w listach i na zebraniach na Warmji, Mazurach i Powiślu składam Wam, Szanowni Wyborcy, serdeczne podziękowanie.

Dziękuję także za zaufanie. Chcę służyć naszej słusznej i sprawiedliwej sprawie aż do ostatniego tchu życia mego.

Głosujcie Kochani Wyborcy jak Wam sumienie nakazuje.

Bóg z nami!

Ks. Barczewski
z Brunswaldu.

Pan v. Oppen

Prezes rejencji olsztyńskiej się myli...

(S.) Na zebraniu wyborczym niemieckiej partii ludowej powiedział prezes rejencji olsztyńskiej pan von Oppen pomiędzy innymi podług sprawozdania „Allensteiner Zeitung“ co następuje:

„Prusy Wschodnie nie są kolonią. Odcięcie nie oznacza kolonii. Tem być nie chcemy. Pozostajemy tu macierzystym krajem (Mutterland) zupełnie równouprawnioną częścią Prus i państwa, żądamy ale pełnych praw. Niemożliwość istnienia korytarza polskiego samo przez się rozumie. (Ist selbstverständlich). Właśnie dla nas Wschodnioprusaków nie jest korytarz definitywum. Musimy i możemy to już dla tego wypowiedzieć, że nam w Polsce i żaden inny człowiek w coś przeciwnego nie wierzą“.

Pan von Oppen się myli.

Polska i wszystkie narody cywilizowane spodziewały się, że Niemcy obecne to nie Niemcy cesarskie, to nie Niemcy depcące wszelkie traktaty pokojowe i uważające traktaty poręczone słowem i podpisem królewskim jako „Fetzen Papier“.

Pan von Oppen się myli.

Rząd i parlament niemiecki, a więc przedstawicielstwo narodu niemieckiego przyjęli traktat pokojowy. Rząd wysłał przedstawicieli swoich do Versailles aby podpisali traktat pokojowy, a ci przedstawiciele mieli oparcie w rządzie i społeczeństwie niemieckim.

Pan von Oppen się myli.

Traktat wersalski podpisano uroczystie w Versailles. Podpisali traktat przedstawiciele rządu i narodu niemieckiego.

Pan von Oppen się myli.

Rząd niemiecki podpisał układ z Polską w sprawie korytarza. Jeżeli podpisał układ, natenczas przecież ten rząd i naród niemiecki za nim stojący sam korytarz uznają.

Wobec tych faktów Polska, oraz koalicja i świat cały uwierzyli Niemcom. Gdyby nie wierzyli, natenczas z Niemcami by się nie wdawali i do Versailles by ich nie wezwali. Wierzyć trzeba rządowi i narodowi, że warunków traktatu pokojowego, który podpisał, dotrzyma.

W przeciwnym bowiem razie stracić by trzeba do ludzkości, sprawiedliwości, prawa, zaufanie.

Pan von Oppen się myli.

Polska, świat kulturalny i wielu ludzi dziś jeszcze ufają i wierzą Niemcom.

Gdyby bowiem nie wierzyli, natenczas wybuchłaby nowa wojna.

Na niedzielę dnia 20. lutego.



Biją dzwony.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Słyszysz bracie, dzwon nas woła
Do Kościoła, do Kościoła.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Do Kościoła nas wołają
Do wyborów nas wzywają.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Na wybory, na wybory
Młody, stary, zdrowy, chory.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
Na wybory, do Kościoła
Głośno dzwicznie, dzwon nas woła.

Biją dzwony, biją dzwony
Niechaj będzie pochwalony
O Królowo, o Lilijo
Módl się, wstaw się, o Maryo!

K. J.

„Kreistag“ w Kwidzynie.

Na ostatnim przed wyborami posiedzeniu »Kreistagu« w Kwidzynie zdał przewodniczący sprawozdanie z ubiegłego roku.

»Podług sprawozdania kwidzyńskiej »Weichselzeitung« oświadczył przewodniczący, że przez ratyfikację traktatu pokojowego część powiatu i mieszkańców przyłączono do Polski. Jest jednakże nadzieja, że ten stosunek będzie usunięty i że my z naszymi rodakami się połączymy. Od 17. lu-

tego do 17. 8. 20 r. staliśmy pod dozorem Komisji Koalicyjnej. Na początku kwietnia przyłączono landratowi polskiego posiadziela Kowalskiego. Równocześnie musiano »Kreisblatt« drukować w dwóch językach. Można było tego uniknąć, gdyby drukarnia Kantera się wzbraniała i opór swój technicznymi trudnościami uzasadnić zechciała. Pomimo świetnego zwycięstwa plebiscytowego w dniu 11. lipca przyznano znowu części powiatu z 5 miejscowościami i portem Kurzebrak Polakom. Dzielnica ta z pewnością prędzej czy później z powiatem naszym złączoną zostanie«.

To jest tak zwana »polityka pokojowa« uprawiana w Prusach Wschodnich. Uprawiając taką »politykę« Niemcy dziwią się, że im świat nie wierzy i nie ma do nich zaufania.

Przestraszeni — oszukani.

Piszą nam:

Poniższe słowa tyczą naszych obłąkanych braci Polaków na Warmji i Mazurach. — Metoda hakatyistów przy wyborach znów uwydatnia się jaskrawo wedle wyroku poety: »Und folgst Du nicht willig, so brauch ich Gewalt«. Namowy różne o kulturze niemieckiej, o raju niem. — nic o podatkach — o ubóstwie, niedołężności, pracharstwie w Polsce słyszysz codziennie, a jeżeli to nie wystarcza sypią się osobiste wyzwiska, groźby o straceniu renty, o pozbyciu roboty, zarobku. Na pewnym zgromadzeniu krzyknął hakatyista na wiecu: »Die polnischen Zettel sind überhaupt unglücklich«. Wprawdzie go wysłano za to »mądre słowo«, ale niektórzy jednak uwierzą, oddadzą kartki na wroga i zaszkodzą sprawie własnej. Często słyszy się też wyrażenie, »kiedy tak (jak?), to my wcale nie pójdziem na wybory, wcale nie oddamy kartki«.

Tak to przestraszeni — oszukani usuwają się od ciężkiej walki wąpiąć o zwycięstwo, o sobie i gotują sobie coraz nieznowniejsze położenie. Tedy nie jeden niesłusznie opuszcza strony ojcyste, sprzedaje niekorzystnie majątek, kupuje znów gdzieś może gorzej; ale hakata go i tam prześladowuje nie dowierzając mu: w ogóle hakatyści dopiero sfołgują, kiedy Polak się zupełnie zniemczy i zlułrzy, sam i dzieci jego. Mimo to samego jeszcze przezwią »dummer Pollack« choć sam zapiera się pochodzenia swego jak Piotr Chrystusa.

Takich przestraszonych — oszukanych będziemy niestety dużo mieli znowu na następną niedzielę przy wyborach. Po sprawie niejedyn żałować będzie — ale wtenczas będzie zapóźno bo nazwa »zdrajcy« przypnie mu się za kołnierz.

„Einheitsfront“.

Piszą nam: »Niemcy dążą obecnie na wszystkich zebraniach, we wszystkich agitacjach do »Einheitsfront«. Co to znaczy, niejedyn z nas zapyta. To najpród jest dowodem, że i Niemcy jak inni grzeszni ludzie żyją w niezgodzie, żyją w różnych partjach, które sobie nic dobrego nie życzą, które się wzajemnie wadzą, wyzywają j. np. p. Wunder z dr. Gehrmannem z Wartemborka, jak »Volksblatt« z »Allensteinerka« itp. Więc zwada jest i będzie pomiędzy ludźmi, bo to jest po »ludzku«. Nas Polaków by to mniej interesowało, gdyby w tych niemieckich zwadach nie przebijają nawoływania, że one tylko na korzyść Polaków wyjść mogą. Tak pisze p. W., tak pisze »Allenst. Ztg.«

A więc Niemcy nawołują się do zgody do tej jednej zgody, żeby zgodziwszy się jednolicie przeciwko nam spokojnym polakom wszelkimi sposobami wystąpić, nas znowu zbić mogli, żebyśmy wogóle z powierchowni zginęli. To znaczy nawoływanie ich do »Einheitsfront«.

Oby to zrozumieli wszyscy oghupieni, przestraszeni Polacy na Warmji i Mazurach, którzy z Niemcami na polszczyznę, t. j. na swój ród, na swoje pochodzenie, na swoją mowę razem biją i wrogom naszym do zwycięstwa pomagają.

Gdyby myśmy mogli z wszystkich braci naszymi

wszelkich odcieni, wszelkich stanów jednolity utworzyć front, coby to był za mur, o któryby się rozbiła cała hakatystyczna »Einheitsfont«. Ale weź tylko »vorschlaglisty« do ręki, a niestety znajdziesz tylu polaków dążących razem z protestantami, liberałami, junkrami, socjalistami i centrowcami do frontu niemieckiego. Centrowcy nawet ewangelika postawili na czele do landtagu, aby utwierdzić nową »Einheitsfont«.

Czyż cię to obłąkany bracie nie poruszy. Czy ty możesz kartkę oddać na wrogów swoich?

Przegląd polityczny. Polska.

Przed podpisaniem pokoju.

Helsingfors. Radio z Moskwy donosi, że głównym celem rządu polskiego jest zapewnienie trwałego pokoju. Rząd polski stara się wejść w ścisły związek z państwami, z którymi posiada interes łączny.

Enuncjacją powyższą o celach i zamiarach rządu polskiego kończy depesza sowiecka zapewnieniem, że w najbliższych dniach powinno nastąpić podpisanie pokoju w Rydze.

O porozumienie Polski z Czechosłowacją.

Wedle »Petit Parisien« fakt, że Minister Sapieha i Minister Benesz znaleźli się w tym samym czasie w Paryżu skłania do przypuszczenia, iż sprawa powrotu normalnych stosunków między młodemi państwami Europy Środkowej jest na najlepszej drodze. Wzajemne zbliżenie się leży w interesie Polski jak i Czecho-Słowacji. Dziennik przypomina, iż w sprawie Górnego Śląska Benesz poparł oficjalnie stanowisko Polski. »Francja«, pisze dalej »Petit Parisien« pragnie najściślej związku z Polską, nawet natury wojskowej. Aby zbliżenie to było możliwe, Polska powinna przystąpić do zacieśnienia stosunków z państwami najbardziej zainteresowanemi. Pierwsza droga do Paryża prowadzi przez Pragę. »Petit Parisien« nie wątpi, że Sapieha i Benesz dojdą do porozumienia.

Przymierze polsko-rumuńskie.

Książe Sapieha, polski minister spraw zagranicznych wyjechał do Londynu, gdzie zabawi 3 dni: potem uda się do Rzymu, a stamtąd do Bukaresztu, stolicy Rumunii. Jak donosi »Petit Journal« w Bukareszcie zawartym zostanie między Polską i Rumunją układ wojskowy i defensywny.

»Nichtswürdig ist die Nation,
Die nicht ihr alles setzt an ihre Ehre!«

Pokażcie te słowa zgermanizowanym Polakom, ażeby i oni honor swój ratowali oddając swe głosy w dniu 20. lutego na listę Związku Polaków. Hańba zdrajcom!

Górny Śląsk.

Echa wizyty paryskiej na Górnym Śląsku.

Gazety polskie na Górnym Śląsku podnoszą wielką doniosłość wizyty Naczelnika Polski w Paryżu. Przyjęcie zgotowane Naczelnikowi przez Francję, wywołało wielki zapal wśród Górnoszlązaków. Wizyta uważana jest przez nich za niezawodny powód przyszłej wielkości i świetnego rozwoju Polski.

BOLESŁAW PRUS. 40

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— A udało mi się go uspokoić — odparł zadowolony dziedzic.

— W tym roku będzie on miał większe zmartwienie przez swoich wierzycieli mruknął kupiec. — No, żegnaj pana, wesolej zabawy.

Podał rękę dziedzicowi, który z pośpiechem opuścił pokój, wracając na salę balową.

Kupiec zaczął powoli wciągać futro. Współcześnie, jak z pod ziemi, zjawił się Mateusz.

— Wielmożny pan — odezwał się lokaj pomagając mu ubrać się — wielmożny pan kupił nasz majątek?...

— Co to dziwnego? Nie pierwszy i nie ostatni — odparł kupiec. Sięgnął do pugilaresu i dał lokajowi trzy ruble.

— Zawołano konie, jaśnie panie — rzekł zgięty do podłogi lokaj.

— Nie potrzeba — odpowiedział kupiec. — Moja karetka została się w Warszawie, a tu mam tak ordynarny ekwipaż, że mi nie wypada popisywać się nim.

Po tych słowach wyszedł za bramę dziedzińca piechotą, odprowadzony z honorami przez Mateusza.

We dworze zaczęto tańczyć kontredansa we trzecieści par, co trwało do kolacy. Po kolacy wzięto, się znowu do polki, walca, mazura, i tak bez końca. Na wschodzie ukazał się błądź świt, w chatkach zapłonęły ogniska, na podwórkach zaskrzypiały zórawie studzien, w stodołach zatętniały cepy, a we dworze wciąż tańczono i tańczono.

Pierwsze zwycięstwo.

Bytom. W niedzielę odbyły się w Kamieniu pow. strzeleckim wybory do Rady gminnej, przyczem Polacy odnieśli świetne zwycięstwo. Radni polscy otrzymali 356 głosów. Niemcy natomiast tylko 93. Polacy otrzymali zatem większość 80 proc. Kamień jest jedną z najbardziej na zachód wysuniętych wsi pow. strzeleckiego. Wbrew wszelkim zapewnieniom Niemców o »niemieckości« tego powiatu, polskość zwyciężyła tam w sposób tak wspaniały.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretariat na Warmię prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bronić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie »Związku Polaków« mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretariat na Warmię.
Jan. Baczewski.

Z agitacji niemieckiej.

Wrocław. Wedle doniesień prasy komisja koalicyjna na G. Śląsku wydalila stamtąd radcę rządowego v. Fallois, radcę policji Hoerstke i wachmistrza policji kryminalnej Bienfelda. Do 15 bm. muszą opuścić teren plebiscytowy wymienione osoby.

Prócz tego postanowiono, że utrata publicznej czci pociąga za sobą utratę prawa głosowania.

Bytom. Gazeta Ludowa wychodząca w Katowicach donosi o powrocie górnośląskich robotników polskich z Rumunii, gdzie zwabili ich agenci niemieccy, chcąc w ten sposób zmniejszyć liczbę głosów polskich przy plebiscycie. W Rumunii robotnicy ci narażeni byli na wyzysk i rozmaite braki. Dzięki usilnym zabiegom konsula polskiego w Bukareszcie robotnicy zostali zwolnieni i wyjechali na Górny Śląsk.

Przyszłość nauczycielstwa górnośląskiego.

Bytom. Do Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu nadeszła z Katowic następująca depesza: Zebrani w Zawodziu powiatu katowickiego, członkowie stowarzyszenia nauczycielskiego powiatów katowickiego, bytomskiego, trzcińskiego i tarnopolskiego przyjęli z zadowoleniem do wiadomości przyrzeczenia dane nauczycielom górnośląskim przez komisarza Korfanego, co do ich przyszłości i wyrażają mu swe najzupelniejsze zaufanie.

Wraz ze wschodem zimowego słońca, Slimak zarzucił na ramiona sukmanę i szepcąc pacierz, powlókł się przez wrota. Czasem spoglądał na niebo i zapytywał je wzrokiem: jaka będzie pogoda? — to znowu zwracał ucho w stronę dworu, skąd dolatywały go szczekania psów i urywane dźwięki muzyki. Za tym odgłosem wszedł na drogę i machinalnie zmierzał w stronę pokrytej lodem rzeki, wciąż ustami szepcąc pacierze, a w głowie rozmyślając, jak to długo i wesoło bawi się państwo we dworze...

Patrzył na błękit niebieski, na obłoki, jakby skąpane w purpurze, wdychał mroźne powietrze ranka i czuł, że tego nieba, śniegu i mrozu nie oddałby za najpiękniejszą muzykę i tańce.

— Jużby ja tam mojej biedy nie mieniał na wasze zabawy!... — szeptał. — Zmęczą się, nie wyśpią jak należy i tyle dobrego...

Znowu przypomniał sobie modlitwę, odegnął z serca światowe myśli i mruzczał:

— Drugi pacierz... Ojcie, nasz, którzyś jest w niebie...

Nagle poza pagórkami usłyszał rozmowę. Posunął w tamą stronę kilka kroków i ujrzał dwu ludzi w długich granatowych kożuchach. Jeden miał twarz starą i ogoloną, drugi był barczysty i brodaty.

Oni także spostrzegli go i starszy zapytał.

— To wasze grunta, gospodarzu, z tą górą?

Slimak przypatrywał mi się zdumiony.

— Co wy się tak wypytujecie o moją chudobę?

— odparł. — Przecie wam już tego lata powiedziałem, że grunt mój i góra moja.

— Więc kiedy twoje, to nam sprzedaj — odezwał się brodaty.

— Zaczekaj, Fryc — przerwał mu stary.

— Ojciec lubi dużo gadać! — ofuknął brodacz.

— Zaczekaj, Fryc — ciągnął stary. — Widzicie, gospodarzu, — zwrócił się do chłopca — my dziś kupiliśmy od waszego pana ten majątek...

Socjaliści polscy o Górny Śląsk.

Warszawa. W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wielki wiec zwołany przez PPS w sprawie Górnego Śląska. Uchwalono nast. rezolucję: 1) iż Górny Śląsk przez zamieszkałą na nim ludność polską, należy do Polski, i jego klasa robotnicza jest częścią nieodłączną całej klasy robotniczej Polski, 2) iż klasa robotnicza Polski protestuje przeciwko odwołaniu terminu plebiscytu.

Ziemia Wileńska.

Nastrój wśród ludności wileńskiej.

Wilno. W całej Wileńszczyźnie odbywają się wiece włościańskie i liczne zjazdy wojtów i sołtysów. Na zebraniach tych uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że Komisja Rządząca jest władzą tymczasową, oraz żądającą przyłączenia Wileńszczyzny do Polski.

Rosja.

O sojusz Rosji z Chinami.

Wedle wiadomości z Helsingforsu, zabiegają u silnie bolszewicy o zawarcie sojuszu z Chinami. Człeczerin wystąpił już do rządu chińskiego kilka not, w których podkreśla, iż gotów zrzec się wszystkich przywilejów, z jakich korzystała w Chinach dawna Rosja, byleby tylko Chiny podpisały sojusz z Sowdepją.

Walki Ukraińców z bolszewikami.

Lwów. »Ridnyj Kraj« donosi — Oddziały powstańcze przeszły z Kijowszczyzny do Połtawszczyzny. Pod Łunami operują oddziały atamana Resotnika, do którego przyłączyli się miejscowi powstańcy. W Kremenczugu zbuntowały się czerwone wojska, rekrutujące się na Ukrainie, które miały być wysłane na daleki front bolszewicki na Kaukaz i do Azji centralnej. Zrabowały one wszystkie sklepy z produktami. W rejonie Targoroda pojawił się oddział powstańczy w sile 4000 ludzi, uzbrojony w artylerię i wielką ilość karabinów maszynowych. Stoczył on walkę z 1-szą dywizją 14-tej armii sowieckiej.

Wiadomości kościelne.

Jedna wiara i jeden pasterz.

Rzym. Obecnie toczą się tu rokowania, dążące do unii z grecko-katolikami. Oby doszły do pożądanego celu, oby nastal pokój, jedna wiara i jeden pasterz.



Już czas!!

Czas bracie, abyś do-wiódł światu, że jesteś Polakiem.

Cześć Wam Rodacy! Spełnijcie swój obowiązek św.

Walka z religją w Czechosłowacji.

Praga. Pisma socjalistyczne donoszą o masowych wystąpieniach z Kościoła katolickiego. W obwodzie Pragi przeszło w ostatnich dniach aż 100000 katolików na husytyzm. — Otdź to skutki bezgranicznego radykalizmu czeskiego, który się przeobraża na husytyzm, a ostateczne na bolszewizm.

— No i po co to? — przerwał brodaty.

— Zaczekaj, Fryc — Ale widzicie, gospodarzu, nam potrzebna jest wasza góra, bo chcemy postawić wiatrak...

— Herr Jezus!... — rzucił się brodaty. — Ojciec z niewyspania chyba rozum stracił!... Słuchaj, — rzekł gniewnym tonem do chłopca — chcemy kupić twój grunt...

— Grunt? — powtórzył zdziwiony chłop, oglądając się za siebie. — Grunt?...

Chwilę wahał się, nie wiedząc, co odpowiedzieć; wreszcie rzekł:

— A cóż wy, panowie macie za prawo kupować mój grunt?

— Mamy pieniądze — odparł brodacz.

— Pieniądze?... Ja za pieniądze nie sprzedam.

To przecie moje ziemia. Siedzieliśmy tu z dziada pradziada, jeszcze czasów pańszczyzny, i to się nazywała nasza zagroda. Później mój ojciec dostali ten grunt, z ukazu, na własność, i to jest opisane w komisji.

Potem za las ja dostałem trzy morgi także na własność, i to także opisane w komisji. Rządowy omen- tra ziemię tę zmierzyl, na wszystkich papierach są podpisy i pieczęcie, jak się należy, zatem... Zatem... jakim prawem, wy chcecie kupować mój grunt kiedy on jest mój?... Mój własny, noc?...

Przez cały ciąg tej długiej mowy, wypowiedzianej wzburzoną glosem, brodacz odwrócił się do chłopca bokiem gwizdał przez zęby, a stary wyciągnął ręce i niecierpliwie niemi wytrząsał. Schwyciwszy nareszcie stosowną chwilę, zawołał:

— Ależ my tobie chcemy zapłacić!... Gotówką...

Po sześćdziesiąt rubli za morgę...

— I za sto nie sprzedam, — odparł Slimak — bo nie macie na to niakiego prawa.

— Ale możemy umówić się z dobrej woli.

Chłop pomyślał i nagle zaśmiał się

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„DUMMER POLLACKE“

Jesteśmy nimi. Jesteśmy warci tego, aby nas Niemiec w ten sposób uderzał biczem w twarz, jeżeli nie wypełnimy w dniu naszego obowiązku.

20. lutego

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 18. lutego 1920.

— W ostatniej chwili prosimy Was Rodacy, abyście spełnili obowiązek i wszyscy oddali głos swój na kandydatury postawione przez „Związek Polaków”. Wyteśmy wszystkie siły nasze, abyśmy udowodnili światu że jesteśmy, i że żądamy praw naszych, które się nam należą.

— (S.) Superintendent Hensel z Jańsborka zajmuje na liście kandydatów „Deutschnationale Volkspartei” trzecie miejsce. „Ostpreussische Zeitung” wylicza z tego powodu „zasługi” tego zgermanizowanego Mazura, zaciętego wroga polskości i germanizatora ludu mazurskiego: „Dnia 22. marca założył Hensel przez odezwę wystosowaną do Mazurów, rozszerzoną z zapalem przez nauczycieli „Masurenbund”. W kilku tygodniach zapisało się do niego (!!) 147 000 (!!) członków. Udowodniono (!!) przez to koalicji, że Mazury Polakami być nie chcą (!!) a w ten sposób zapobieżono przyłączeniu Mazur do Polski bez plebiscytu (!!). „Heimatdienst” przejął (!) po tem nazwę „Masurenbund” i uzupełnił takową „Ermländerbundem”. Świetny wynik głosowania dowiodł, że idea złączenia Mazurów z Warmiakami była trafna. W ścisłej ojczyźnie znany jest Hensel od roku 1908 przez swoją broszurę: „Die evangelischen Mazuren” i przez swoją walkę z prasą polską, która go wściekle (!!) zwalczała”. (No, no! Naszem zdaniem trzeba by artykuły Hensela i odpowiedzi polskie i niemieckie znanych działaczy zebrać i wydać w osobnej broszurze, a ze sławy Hensla pozostałby — czczy dym. — Red.)

— „Gospodarz” z powodów od redakcji niezależnych, dla trudności technicznych w drukarni załączony został dopiero do dzisiejszego numeru.

— Podwyższenie taryfy kolejowej. Po podniesieniu z dniem 1. grudnia 1920 taryfy towarowej, nastąpi również podwyższenie taryfy osobowej. Cena za 1 kilometr jazdy będzie odłąd wynosić: 4-tą kl. 13, 3 kl. 19,5, 2 kl. 32,5, 1 kl. 58,5 fenigów. W porównaniu z cenami przedwojennymi, podniosły się ceny dzisiejsze w kl. 4 i 3 o 550 proc., w kl. 2 o 622 proc., w kl. 1 o 735 proc. Podróż z Berlina do Hamburga kosztować zatem będzie 4-tą kl. 38 mk. zamiast jak dotąd 26,40 mk., 3-tią kl. 57 zamiast 42,40 mk., 2-gą kl. 70 zamiast 50 mk. i 170 zamiast 156,60 1-szą kl. Doplata za pociąg pospieszny podwyższoną zostanie przy zachowaniu systemu trójstrefowego na 8, 16 i 24 mk. 1-szą i 2-gą klasą a 4, 8 i 12 mk. 3-tią klasą. Nowa taryfa obowiązować pocnie od 1 czerwca br.

— Ceny na ziemniaki. Jak donosi elbaskie biuro towarzystwa „Arbeitsgemeinschaft ostpreussischer Städte und Preisprüfungsstellen”, ustanowiła komisja dla notowań targowych na królewiecki obwód rejencyjny cenę 34 mk. jako odpowiednią za ctr. sortowanych, z piasku oczyszczonych kartofli, przy sprzedaży handlarzom. Komisja targowa na głąbiński obwód rejencyjny wyznaczyła cenę 33 mk. za centnar, na obwód rejencyjny olsztyński cena wynosi nadal 30 marek.

— Olsztyn. Kradzieży z włamaniem dokonano tu dnia 15 bm. w „Apteczce pod Lwem” przy ulicy Królewskiej. Złodzieje ukradli za 355 mk. trojaków, i za 150 marek różnych mydeł i past.

— Przed izbą karną w Olsztynie stawała para małżeńska R. Małżonek był już poprzednio karany. Para ta zamieszkiwała od listopada 1919 do lutego 1920 w Olsztynie w domu niejakiej pani v. Glasenapp. Nie posiadając własnej bielizny na pościel, pożyczili taką od gospodyni. Pewnego dnia znikli oboje wraz z wypożyczoną bielizną. Poza tem ukradli jeszcze pani v. Glasenapp jacek do kostjumu, „lecek, 200 mk. gotówki, i 4 srebrne łyżki do jedzenia i herbaty. Ponieważ rozprawy wykazały, iż kradzieży dokonał małżonek, więc żonę jego uwolniono. R. skazano na 2 lata więzienia i 3 lata utraty czci.

— Lykuzi. Odebraliśmy list zwracający się z różnymi zarzutami przeciwko p. soltysowi, który podobno dzieciom trudności czyni przy wydawaniu znaczków itd. Listu chwilowo nie zamieszczamy, gdyż uważamy, że te kilka słów wystarczą, aby nastąpiła naprawa.

— Wartembork. Piszą nam: Odbyło się tu w piątek 11-go w „Stadthali” zebranie, na które poszli centrowcy, socjaliści i komuniści. 5 żołnierzy od „Sicherheitspolizei” czuwało przy tem zebraniu. Powstał wielki hałas i żołnierze musieli odejść. Mówca gadał różne rzeczy na temat: „Vaterland in Nöten, bo Francja chce Monethen”. O Polakach nie wspomniano. Hakatyści piszą, że lud ma welować choć komunistów byle nie Polaków, bo Polacy chcą im cały Faterland pożreć. Niemcy muszą mieć jednak strach, a żeby się nie wydały gwałty ich podczas plebiscytu w dniu 20-go lutego. Centrowcy, mówią, że oni stoją za wiarą, a dają sobie tyle świąt odebrać. Teraz chcą za to Niemcy świąt rewolucji, świąt Wilhelma,

a nawet świąt — kolonji atrykańskich. Kto takich świąt nie chce, kto za naszą świątą sprawą stoi, ten niech głosuje za listą polską.

Janek z pod Wartemborka.
* Butryny. Odebraliśmy dłuższy list, ale za późno, tak że go już w całości zamieścić nie możemy. Podajemy tylko jeden najważniejszy ustęp: „Tu na Warmji Pan Bóg nas jeszcze nie chce zagubić. Dał nam tak zacnych kapłanów jak kandydat nasz ks. prob. Barczewski i prezes Związku Polaków ks. prob. Osifski, którzy nie szczędzą trudów i mozołów, aby nam dopomagać. Pamiętajmy o dzieciach naszych, z których rachunek zdać musimy Bogu. Jeżeli dzieci wasze w obcym języku uczone będą Religji, to staną się bezbożnymi, niewiernymi, odszczepieńcami od Kościoła Katolickiego. Nie spędzajcie winy na centrowych księżach, na Niemcówn. Pan Bóg wam powie: dalem wam tyle kapłanów polskich, którzy stali na czele a wyście ich nie słuchali, wyście im odmówili współpracy nad dziećmi waszemi. A tak oddajcie głosy swoje wszyscy na Ks. Prob. Barczewskiemu, a Bóg naszej pracy pomoże.” J. D.

* Ruś. Żona stolarza Heruth oświadczyła w redakcji pisma naszego, że jest nieprawdą jakoby ona za obrazę Polaków aż 300 marek kary zapłaciła. Zapłaciła rzekomo tylko 5 marek kosztów sądowych (!!).

* Olsztyn. (Świątokradztwo). Onegdaj w nocy zakradli się złodzieje do katolickiego kościoła farnego w Olsztynku. Świątokradzcy zabrali trzy kielichy pozłacane, jeden krzyż posrebrzany oraz bieliznę kościelną.

Złodzieji zdołano wczoraj pochwytać. Są nimi niejaki Schulz z okolicy Olsztynka. Nazwiska drugiego włamywacza nie stwierdzono dotychczas. Skradzione przedmioty znaleziono u świątokradzców. Kielich już był stłuczony i bielizna nie w komplecie.



* Gdańsk. Wysoki komisarz gen. Haking pobiera 100 000 franków pensji miesięcznej. Coprawda, to z tak wielkiej sumy nawet przy obecnej drożyznie nawet wystawnie żyć można.

* Tczew. Okradło się wzajemnie sześciu emigrantów z Małopolski, oczekujący na najbliższy parowiec do Ameryki, narazie w użyczonej im tu przytulku. Policja kryminalna zajęła się sprawą i dopomogła okradzionym do odzyskania pieniędzy w walucie polskiej i niemieckiej.

* Wejherowo. Dnia 10 bm. odbył się tutaj uroczysty obchód z powodu rocznicy wkroczenia wojsk polskich do miasta. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo, następnie pochód, a później obchody w kilku salach. Udział publiczności w uroczystości był ogromny, a nastrój serdeczny i wspaniały.

* Toruń. Wisła koło Torunia zamarała. Znaczne obniżenie się od kilku dni temperatury sprawiło, iż Wisła pokryła się gęstą krą, napływającą z góry rzeki. O ile mrozy potrwają jeszcze czas jakiś Wisła zamarze po raz pierwszy w tym roku.

* Warszawa. Premier Witos przyjął wczoraj monsignora Rattiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Z Warszawy donoszą, że pod wpływem znacznego spadku cen w Ameryce zachodniej spadły również w Europie ceny artykułów żywnościowych, wysłanych do Gdańska, o 40 do 50 procent.

Prezes wydziału zaopatrywania miasta Warszawy zapowiada w związku z tem znaczny spadek cen w Warszawie i całej Polsce.

* Kraków. Duchowieństwo krakowskie przesłało na ręce Polskiego Komisarzatu Plebiscytowego w Bytomiu adres, wyrażający ludności polskiej Górnego Śląska cześć za wytrwanie i bohaterką obronę wiary i języka polskiego.

* Ławki w Pzeczyńskim (Górny Śląsk). Donoszą nam z Ławek, że tamtejszy nauczyciel Frommel sprawdza zelówki i odzież, a nawet obiecuje pieniądze, aby tylko ludzie przychodzili na zebrania heimatrotów. Obywatele Ławek, mimo obietnic nie spieszą się po te dary z rąk heimatrotów. Wiedzą oni dobrze, jak smakuja judaszowskie srebrniki. Za te srebrniki nie chcą sprzedać swego polskiego sumienia.

* Ryga. Z Rygi donoszą, że kręci się tutaj bardzo wielu agentów niemieckich, którzy intrygują na rzecz odłożenia pokoju, aby go odwiec możliwie jak nadłużej, a żeby pokój nie został zawarty przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Ze świata.

Bunt marynarzy bolszewickich.

Kopenhaga. Radio. Donoszą tu o buncie antybolszewickim marynarzy bałtyckich, którzy podobno maszerują na Petersburg.

Z dalekiego Wschodu.

W Turkiestanie rozstrzelali bolszewicy 48 ludzi, oskarżonych o zorganizowanie powstania nad jeziorem Balchasz, skąd ruch ten przeniósł się na cały kraj. Rozstrzelani stawiali opór zbrojny przez 2 tygodnie, aż wreszcie wyczerpani, wpadli w ręce bolszewików.

Ustąpienie gabinetu szwedzkiego.

Sztokholm. Gabinet de Geera ustąpił. Król prosił członków gabinetu, by chwilowo pozostali w urzędzie.

»Aftonbladet« twierdzi, że Branting otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Fanatyzm nacjonalistów włoskich.

Rzym. Zaburzenia w Tryeście trwają dalej. Szal nienawiści nacjonalistów włoskich zwrócił się teraz przeciwko Słowieńcom. Grupa fanatyków włoskich wdarła się wczoraj rano do drukarni słowieńskiego dziennika »Edinost«, zniszczyła całe urządzenie wewnętrzne i maszyny drukarskie, a nadto dokonała wielkich spustoszeń w administracji. Szkody obliczają na 300 tysięcy lirów.

Los greckiej delegacji.

Grecka delegacja socjalistyczna, która wracała z Moskwy, zaginęła w drodze powrotnej. »Daily Herald« donosi, że łódź ich została napadniętą przez piratów tureckich, a delegaci wymordowani.

Składki i pokwitowania.

Na plebiscyt Górnego Śląska złożyli: Maximilian Krebs 20 mk., kowal Kobieltka 15 mk., Franciszek Rószkowski 6,90 mk., wszyscy z Rychendrop, Tow. Lud. Łapka 100 mk., p. B. z J. 50 mk., p. H. z S. 20 mk., p. J. z B. 10 mk., p. L. z G. 10 mk., p. W. z P. 50 mk., Tow. Ludowe Gietkowo 60 mk., na wieczorku Państwa Czarneckich w Bobrach 730 mk. Dziękujemy serdecznie!

Tow. opieki nad Górnoszlązakami. Filja w Olsztynie — Bahnhofstr. 87.

Biura Związkowe.

Sekretariat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretariat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową”, która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji” znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety”. Kto zatem przez niedopatrzność poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Generalny Związku Polaków.

Po kartki wyborcze

zechcą się wszyscy Polacy zgłaszać zaraz do mężów zaufania w swych wioskach lub do naszych Biur Związkowych

w Sztumie: Am Kreishaus 67

w Kwidzynie: Resursa Herrenstrasse 14

w Olsztynie: Bahnhofstr. 87.

»Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu samemu go oddam«.

Tak zawołał książę Józef Poniatowski, nie poddał się wspiął konia i zginął w Elsterze.

Tak pojmował książę Józef honor polski.

W dniu 20. lutego pokażmy światu, że my Polacy honoru swego bronimy i umiemy.

MASZYNY

ROLNICZE

plugi,
kultywatory,
maneże
młóckarnie,
śrutowniki,
maszyny do rżnięcia buraków,
centryfugi,
motory,
lokomobile,
młóckarnie motorowe i parowe

F. Klodziński

właściciel: Jan M. Kowalski,
ul. Jakóba 5 i Koronowa 35
Telefon 202.

Budynek mieszkalny,

stodola, wielki chlew, wozownia i półtora morga roli ogrodowej w Czersku, pow. Chojnice, na podobne do zamiany.

Jan Strake, W. H. 294, Bergfriede

Mały nowy budynek

w Polsce z chlewem i szopą, warsztatem dla garncarza (zduna), 1 morga ogrodu owocowego i wazywnego, w miasteczku o 6-7000 mieszkańcach w pow. Bydgoskim mam zamiar zamienić lub sprzedać.

J. Geske, Braunsberg
Ofenfabrik Hermann Wendel

Nadeszło jeszcze kilkanaście

kalendarzy

Wszechświatowy . . . 8'00 mk.
Serce Jezusa . . . 7'50 "

Księgarni Joanny Pieniężnej

ul. Dolno Kościelna 12.

Ogłoszenie.

Wszyscy obywatele polscy (polscy poddani), zamieszkujący w obrębie rejencji Olsztyńskiej zgłosić się winni w czasie do 15. marca r. b. pomiędzy 9-12 piśmiennie lub osobiście w

Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej
Polskiej w Olsztynie,

ulica Cesarska (Kaiserstrasse) 28

celem zapisania się do matrykuły (rejestracji obywateli) Ajencji Konsularnej. Legitymacje i dokumenty należy zabrać ze sobą.

Kierownik Ajencji Konsularnej Rzeczypospolitej
Polskiej w Olsztynie.

Tanio!

Tanio!

Pomerańcze krwiste

bardzo słodkie, cienka skórka nadeszła dziś cała przesyłka, bardzo wielkie sztuka 80 fen.

Od dziś dam 13 sztuk na tuzin.

Ryż 1a funt tylko 3⁵⁰

Sliwki, znany dobry towar funt 5⁷⁰

Inne towary żywnościowe bardzo tanio.

M. Kamiński, Olsztyn

Zeppelinstr. 19.

Telefon 533.

Polecamy po dotychczas niebywałych cenach!

Barchany na koszule 12'90-14'50 za mtr.

Płótna białe „ 11'90, 13'50, 15 za mtr.

Płótna na powłoki kolorowe
80 cm szer. 16'50, 130 cm szer. 24 za mtr.

Inlety na wyspy czerwone i w paski
80 cm szer. 17'90, 130 cm szer. 45 za mtr.

Płótna na fartuchy
80-120 szerokie po 16'50, 18, 24 za mtr.

Materiały na suknie
w deseń i gładkie kolory po 15, 18, 24 za mtr.

Bawełna do tkania niebieloną pojedynczą po 39 mk., kręconą po 42 mk. za funt angl.

Fartuchy damskie bez szelków po 21, 24, 27 mk.

Fartuchy damskie z szelkami
po 29, 32, 36, 39 mk.

Fartuchy dla dzieci w ładnych kolorach
na 2 do 3 lat 4 do 5 lat 6 do 7 lat 8 do 10 lat
19'50 mk. 21 mk. 22'50 mk. 24 mk.

Płaszcze zimowe damskie po 98 mk.

Kostjumy damskie kolorowe po 175 mk.

Spódnice po 45 mk. Bluzki po 35 mk.

W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

poleca następujące nowo nadeszłe książki:

Powieści:

Marja Radziejowówna	16'—
Byli i będą	16'—
Hrywda	16'—
Dewajtis	16'—
Klejnot	15'—
Edward Ligocki	15'—
Sambra i Moza	15'—
Władysław St. Reymont	12'—
Za frontem	12'—
Rok 1794 Insurekcja	16'—
Juljusz German	20'—
Światła z daleka	20'—
Józef Weysenhoff	16'—
Syn marnotrawny	16'—
Gabryela Zapolska	6'—
Śmierć Felicjana Dulskiego	6'—
Jerzy Gąssowski	15'—
Ziarna Szaleju	15'—
Emma Jeleńska	15'—
Jubileusz (nowele)	15'—
Włodzimierz Perzyński	7'50
Polityka	7'50
Uczniaki	20'—
Wiktor Gomulicki	9'—
Siodme Amen	9'—
Lew Wallace	10'—
Bóg się rodzi	10'—
Zofja Urbanowska	13'50
Wszchemocni	13'50
Kazimierz Gliński	25'—
Bonawentura Dzierdziejewski	25'—
Zygmunt Bartkiewicz	15'—
Krwią i atramentem (nowele)	15'—
Bronisława Włodkówna	9'—
Proste dzieje	9'—

Jan Huskowski	12'—
Gesty	12'—
Marion Nad Arnem i Sekwaną	25'—
M. H. Szyrkówna	12'50
Będziesz maleńką	12'50
Bolesław Koreywo	10'—
Uśmiechy rewolucji (wrażenia z niewoli bolszewickiej)	10'—
Zygmunt Światopełk Słupski	8'—
Politykier	8'—
Wacław Sieroszewski	15'—
Łańcuchy	15'—
Jerzy Turnau	12'—
Nowa szkoła (opowieść ziem.)	12'—
Maurice Renard	10'—
Dziwy dr. Lerna	10'—
Maurice Leblanc	10'—
Odlamek pocisku	10'—
Kazimierz Sajsse-Tob czy	8'—
Hindu	8'—
t. Łapiński-Nilski	6'—
Listopad we Lwowie (1918 r.)	6'—
Andrzej Strug	10'—
Odznaka za wierną służbę	10'—

Literatura:

Z końcem niewoli (Jednodniówka)	8'—
Jednodniówka literacka	6'—
S. Włoszczewski	2'—
Satanizm, bolszewizm	2'—
Kazimierz Przerwa Tetmajer	20'—
Wybór poezji	20'—
Marja Konopnicka	10'—
Śpiewnik historyczny (1767-1863)	10'—
Niewiadomska i Bogucka	25'—
Nasi pisarze	25'—

Dr. Józef Reiss	16'—
Bethoven	35'—
Historja muzyki w zarysie	35'—
Szymon Askenazy	16'—
Gdańsk a Polska	16'—
Adam Grzymała Siedlecki	16'—
Wyspiański	16'—
Artur Górski	4'—
Tarcza Heraklesa (poematy greck.)	4'—
Oswald Balzer	7'—
Konstytucja Trzeciego maja	7'—
Juljusz Kleiner	60'—
Juljusz Slowacki, 2 tomy	60'—

Dla dzieci i młodzieży:

Mayne-Reid, Kapitan	15'—
Dolina bez wyjścia (z obrazkami)	15'—
Porwana siostra	8'—
Pobyt w Pustyni (opraw. z obraz.)	20'—
Młodzi żeglarze	20'—
Zuzanna Morawska	15'—
Wilcze gniazdo (opraw. z obrazk.)	15'—
Jonatan Swift	15'—
Podróże Gulliwera (opr. z obrazk.)	15'—
C. Niewiadomska	15'—
O czym Zosia niewiedziała (oprawa z obrazk.)	15'—
Ludwik Anczyc	15'—
Robinson Kruzoe (z obrazk.)	15'—
Marja Weryho	20'—
Co słońko widziało (dla mał. dzieci) (opraw. z obrazk.)	20'—
Sienkiewicz	10'—
Quo Vadis (opraw.)	10'—
Listownik	4'—
Deklamator polski	4'—
Pieśni weselne	2'—

Mapa ziem polskich 8⁰⁰ marek.

daktor ucieszyli się bardzo ta odezwa, kazali ją zaraz wydrukować, a mnie posłali czterdzieści pięć marek na flaskę mocnego sznapida.

Oj miałem też frajdę, miałem, bo sznaps był mocny i dobry. Już dawno takich błogich czasów nie pamiętam. Tylko mi się małe nieszczęście trafiło, bo na drugi dzień zapłacić musiałem dwadzieścia marek, za szybę co słupek w karczmie, a Janek od sąsiada zaskarżył mnie za pobicie po pijanemu. Gospodyni jak się dowiedzieli o tem — a byli właśnie przy płokaniu — luneli mnie przez łeb mokrem prześcieradłem, aż mi wszystkie gwiazdy niebieskie w ślepiach stanęły. Obiecałem jej uroczyście, że tej przekiętej sznapuchy, więcej ani kropelki do gęby nie wezmę.

Kończąc, proszę was wszystkich kochani bracia, oddajcie w niedzielę swe głosy na listę księdza Barczewskiego, bo on nas potrafi jedynie obronić przed rządem niemieckim. A nie zapominajcie też i o królestwie. Niechaj każdy weluje na polskich kandydatów w swoim powiecie. Namawiajcie też i innych do głosowania na nasze polskie listy. Daj wam Boże wszystkim szczęście w tych wyborach. Niech każdy idzie swoją drogą, a zwycięstwo musi być po naszej stronie.

Zostańcie wszyscy z Bogiem, a pamiętajcie o moich słowach.

Kuba z pod Wartemborka.

Kącik humorystyczny.

Rachmistrz.

— Policzyłeś prosiaka Maćku? — pyta pan.
— Foliczyłem ino cztery, bo piąty tak biegat żem go nie mógł zrachować.

I to racja.

Jagusia: Proszę wielmożnej pani, ja chcę być za kucharkę.

Pani: Ależ moja Jagusiu jakże to z mamki na kucharkę.

Jagusia: Kiej potrafiłam wykarcić matego, to mogę i dużych.

Srebrne wesele.

— A tobie co, Wojciechu? Jesteś urżnięty?
— Już się prawda, ale bo dziś moje srebrne wesele.
— Jakie wesele, przecież nie masz żony, ani ni gdy nie byłeś żonaty.

— No, tak, to prawda, ale przed 25 laty, gdybym był się ożenił, to akurat dzisiaj przypadałoby moje srebrne wesele.

Uzasadniona obawa.

Fotograf: Czy mam pana odfotografować w kolorach?
Gość (chwytając się szybko za czerwoną nos): Ależ nigdy w życiu!

Zagadki do nagrody.

I.

Ni ja panna, ni mężatka,
Czworga dzieci jestem matką
Z nich ma każde kilkanaście
Lecz nie więcej nad piętnaście.

II.
Co to za drzewo?
Co zimą i latem,
Zawsze z jednakowym kwiatem.

III.

Przędzie cienka, długą nić
Na wrzecionie niema nic.

Rozwiązanie zagadek

z ostatniego „Gościa Niedzielnego”.
I. Pila (Zaga), II. Kłótka, III. Wiadro przy studni.
Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: Erich Jatzkowski z Bartega, Józef Łużyński z Kaborna, J. i Leon Laskowski z Gietrzwałdu, Michał Schablewski z Rumów, J. Biermanski z Kaborna, Matylda Fox z Łapki Bernard Wiechowski ze Straszewa, Jan Hermanski z Olsztyna, Jan Baczewski z Starego Marcinkowa, Franciszek Kolmit z Olsztyna, Agnieszka Kochańska z Podstolina, Józef Kłosowski z Szenwizy, Brygida Böttcher z Olsztyna, Małgorzata i Leokadia Quella z Pr. Dąbrówki, Antoni Lacwik z Poliksy, Jan Gajewski z Mokin, Jan Olk z Leszna, Izabella Wölke z Sadtuk, Helena Nowak z Mikołajek.

Częściowo dobre rozwiązanie zagadek nadesłali: Barbara Steffen z Szabruka, Marta Sławińska z Dużego Lewaldu, Franciszek Klatt ze Sadtuk, Józef Białojan z Nagład, Augustyn Bauchrowitz z Lykus, Wiktor Szczepański z Tyłkowa pod Pasymem, Katarzyna Bielecka z Kronowa, Wiktor i Anton Michallek ze Starego Marcinkowa, Franciszek Zientara ze Starego Marcinkowa, Bracia Schaffrinna ze Stanisiewa, Agnieszka Kiwitt z Mokin, Józef Bauer z Kaborna, Franciszek Zientara z Kaborna, Michał Brosch z Purdy, Adam Walkiewicz z Matego Notysta, Antoni Karwacki z Olsztyna, Aleksander Miller z Nowego Targu, Jadwiga Sobańska z Hohendorfu, Wiktor Jagalla z Ługwałdu, Janek Böttcher z Olsztyna, Jan Andrzejewicz z Buchwałdu, Potocki z Kronowa pow. Lec, Monika Jeziolowicz z Miran, Konrad Böhm z Dużych Plusk, Jan Sobotka z Pajtun pod Purda, J. Trzaskowski z Rukajwka, Bolesław Ossowski z Ługwałdu, W. Bolizek z Żulaw pod Wrocławiem na Śląsku, Łucja Schiralewska ze Starego Targu, Jadwiga Pawelozach z Podstolina, Jadwiga Szymańska ze Straszewa, Julian Łożyński z Dużego Lewaldu, Feliks Pruszczyński z Dużego Lewaldu, Alfons Redimer z Tychnowy, Władysław Kowalski z Brzezna, Paweł Prass z Plusk, Teodozja Łukiewska z Matych Sapun.

Książki jako nagrody za dobre rozwiązanie zagadek otrzymali: Matylda Fox z Łapki, Jan Gajewski z Mokin, Antoni Lacwik z Poliksy.

Za tak liczne nadesłanie rozwiązań serdecznie wszystkim czytelnikom dziękujemy. Prosimy się nie zrażać, jeżeli kto nadsyła stale rozwiązania, a książki jako nagrody jeszcze dotąd nie otrzymał. Nagrody wyznaczamy za pomocą losowania i sądzimy, że w przeciągu jakiegoś czasu, każdy otrzymać musi książkę. Postanowiliśmy bowiem tak, że jeżeli los padnie na tego, co już raz nagrodę otrzymał, staje się nie ważnym i losuje się drugi lub trzeci raz takiego, co jeszcze dotąd żadnej nagrody nie otrzymał.

Za pozdrowienia dla redakcji i Kuby z pod Wartemborka serdecznie dziękujemy.

Pod redakcją Ludwika Łydko.

Ewangelia

na drugą niedzielę Postu
zapisana u św. Mateusza rozdz. XVII., wiersz 1—9.

Onego czasu wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało, jako słońce, a szaty jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazał Mojżesz i Elias z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynij tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto oblok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówił: Ten jest Syn Mój miły, w którym Sobie dobrze upodobał, Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Boży zmartwychwstanie.

Lekcyja

z listu św. Pawła do Tess., rozdz. IV, w. 1—7.

Bracia! Prosimy i napominamy was w Panu Jezusie, aby, jakoście wzięli od nas, jako się macie sprawować i Bogu się podobać, tak żebyście się i sprawowali, żebyście więcej obfitowali. Bo wiecie, które rozkazania dałem wam przez Pana Jezusa. Albowiem ja jest wola Boża, poświęcenie wasze: żebyście się powściągli od porubstwa, aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świętobliwości i uczciwości, nie w namiętności żądzy, jako i poganie, którzy nie znają Boga; ażeby kto nie podchodził ani oszukiwał w sprawie brata swego: albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy wam przedtem powiadali i oświadczały. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Świat Katolicki.

«Tysiąc tysięcy służyło mu, a po dziesięć tysięcy kroć sto tysięcy stało przy nim... I dał mu władzę i cześć i królestwo i wszyscy narodowie, pokolenia i języki służyć mu będą.»
Daniel 7. 10, 14.

Jeżeli teraz na stan całego Kościoła katolickiego zwrócimy uwagę, to liczba członków jego wynosi w ostatnich czasach w Europie 150 milionów dusz; w Azji, włączając także wyspy Filipińskie, ośm i pół miliona; w Ameryce blisko 50 milionów; w Afryce półtora miliona, w Australii przeszło pół miliona. Co się zaś tyczy liczby zwierzchności kościelnej, to według urzędowego wykazu na ostatnim Soborze watykańskim głosowało dnia 1. Maja 1870, pięćdziesiąt jeden Kardynałów, jedenastu Patryarchów, dziesięciu Prymasów, sto sześćdziesięciu sześciu Arcybiskupów i siedem set trzydziestu dziewięciu Biskupów.

Tak się to Chrystus Pan objawił wsem narodom we wszystkich częściach świata i wszędzie swoje królestwo założył. To królestwo, liczące przeszło dwieście milionów wiernych, rządzone jest i nauczone przez tysiąc przeszło Arcybiskupów, Biskupów i Wikaryuszów apostołskich, tudzież przez więcej jak 288.000 świeckich kapłanów. Nadto istnieje około czterech tysięcy zakonników i dziewięć tysięcy trzysta domów zakonnych w których przeszło sto dziesiąt tysięcy zakonnic do doskonałości chrześcijańskiej zdąży; przez zachowanie dobrowolnego ubóstwa, bezwzględne posłuszeństwa i świętego panieństwa.

Oto jest Królestwo Pana Jezusa, naszego najukochańszego Zbawcy. On jest tym prawdziwym Salomonem, o którym Psalmista śpiewa: I będzie trwał z słońcem i przed księżycem na pokolenie i pokolenie. I będzie panował od morza aż do morza i od rzeki aż do krajów okręgu ziemi. — I będą Mu się kłaniać wszyscy królowie ziemscy: wszyscy narodowie będą Mu służyć. Przed Nim będą padać Murzynowie: ... Królowie Tarsis i wyspy, przyniosą dary: Królowie Arabscy i Saba przywiozą upominki. I będą Mu się kłaniać wszyscy Królowie ziemscy: wszyscy narodowie będą Mu służyć. Psalm 71.

Pamiętajcie o dniu 20. lutego

To królestwo utworzył On sobie i ustawicznie je pomnaża i utrzymuje mimo wszystkich sprzeciwieństw świata i piekła. «Powstała wprawdzie pogaństwo, powstała królowie i książęta ziemscy przeciw Panu i przeciw Chrystusowi i mówią: Potargajmy więzy Jego i zrzućmy z siebie jarzmo Jego. Ale Ty, o Panie, śmielesz się z nich albowiem Tyś jest postawion jak Król nad Syonem i nad górą świętą; wszystkie narody są dziedzictwem Twojem, a krańce ziemi są własnością Twoją.» Psalm 2.

W tem to królestwie żyje Chrystus Pan ustawicznie, prowadząc dalej dzieło zbawienia swego z dnia wna skutecznoscia, i tak az do konca swiata prowadzic je bedzie. Dla tego «niech będzie bogosławione Imię majestatu Jego na wieki. Amen! Amen! Psalm 71.

O pieśni polskiej.

O pieśni polska! Ty arko przywierza,
Cudne twe dźwięki, to pienia anioła.
Gdzie ty rozbrzmiewasz, tam jasne są czoła,
Lud polski tobie swe myśli powierza.

O pieśni polska! Gdzie tyś jest śpiewana,
Tam rosna uczuć kwiateczki i zioła,
Tam słyszysz serca gdy Ojczyzna woła,
Czując jak krawawa Ojczyzny jest rana.

O pieśni polska! Gdzieś ty jest lubiana;
Tam jest ochota dać za wiarę życie,
Tam szlachetniejsze młodych serc jest bicie,
I żywiej miłość ku Ojczyźnie pala.

O pieśni polska! Kto cię śpiewać może,
Tego ty dźwiękiem tak słodkim zachwywasz,
A serce jego podnosisz, nasycaś,
I w tobie znajduje ducha pociech morze.

Maria Z. z Brunswaldu.

Rozmaitości.

Zasłubiny z... trupem.

Cywilizacja chińska przedstawia dziwne sprzeczności: kiedy w niektórych miastach rozwój przemysłowy zatacza coraz szersze kręgi, a kultura europejska ugruntuje się nawet wśród najniższych warstw społecznych, panują tu i owdzie w głębi kraju takie przesady i taka wsteczność, iż przypominają naprzykład mitywnejsze czasy niemowlactwa ludzkości. Charakterystycznym dla stanu ducha Chińczyków jest przytoczony przez londyński «Times» fakt zasłubin z trupem, który zdarzył się przed niedawnym w Chinach. — Oto młoda dziewczyna chińska zaręczona była z pewnym młodzieńcem który nagłe umarł. W kilka dni później narzeczonej zjawił się w śnie jej obłubieniec, zaklinając ją, by została jego żoną. I odbyły się te niesamowite zasłubiny z pełną pompą uroczystością wobec trumny. Wedle wszelkich form poślubiona Chinka żyjąca obecnie u rodziców swego zmarłego narzeczonego, nie uważa się bynajmniej za wdowę, lecz za siostrę małżonkę ducha.



Kuba z pod Wartenborka gada:

Na moje ostatnie gadanie, przysłał mi ten powieszony Franek list, nad którym się mocno złościć musiałem. Abyśta wiedzieli, jak ten moczomorda z przetyłem dysłem na mnie Kubę utęra, przesyłać wam muszę jego rzygnoły, które mi siła krwi zepsuły. O-óż posłuchajcie co ten maślana pisze:

Cóż ty Kubo, ty cyganie
Tak się na mnie gniewasz?
Cóż ty o mnie ty galganie
W twem gadaniu śpiewasz?

Gdy ci we łbie się przewraca
Ty idź do Kortowa,
A niech cię o nasze baby
Tak nie boli głowa.

Bo ci Kubo baby nasze
Sprawia mocne łanie,
A jabym ci tego życzył
Ty stary cyganie.

Może ciebie jaka baba
Fest wyszykowala.
Tyś się do niej umizgiwał
Ona cię wyśmiała.

A dla tego dziś na baby
Tego wygadujesz
Na mnie Franka, że je bronie
Bardzo się jądiesz.

Ja ci Kubo, stary tryku
Mordografie sprawię
Jak cię spokam, to ja ciebie
Słukę i zadawię.

Tam na owej mordografii
Franek chłop jak święca
Franek to nie galgan Kuba
Z fajką z za przypleca.

Teraz bracia wszystkich razem
Szczerze odwituje
Niech się każdy do wyborów
Niedzielnych goluje.
I ja Franek i ty Kuba
Choć się za ty dzujemy
To głosować w Wartenborku
Na swego będziem.

Naszym babom zaś ja Franek
Dziś rączki całuje,
A niech każda Barcewskiego
W niedzielę weluje.

Franek z pod Wartenborka.

Jakem te jego głupie rzygnoły odczytał, to mnie omalno pieron nie strzelił na miejscu. Takiego listu nawet od najgorszej baby nie dostałem, choć ta i różne baby w listach mocno na mnie ujadają.

Ale mam przynajmniej te pociechy, że się ten Franek wścieka, że obiecałem jego mordografię wyśłać w gazecie. Obiecuje nawet, że mnie nawali porządnie za to. Ale ja się nie boję, bo mam mocny i sekawy kulias co mi jeden sackhauer niemiecki подарował i kiedyby ten Franek zaczął na drodze ze mną, to bym ten kulias na jego pjakim tbie pokamał, choćby mnie za to na trzy tygodnie do kryminatał wsadzili.

Tak więc, choć mnie za to nabic obiecuje, podaję jego mordografję do gazety, abyśta zobaczyli, co to jest za pjak, wódcęga i obszarpaniec. Oóż tu macie mordografkę tego Franka, a obok niego zandam który go chce za różne awantury aresztować:



Franek z pod Wartenborka.

Mordografka tego Franka, wpadła mi tylko przy-
padkowo do ręki i posłałem ją zaraz panu redakto-
rowi do Olszyna, aby z niej zrobił odbicie do gazety.
Widział więc co to jest za morda, wcale do człowieka
niepodobna. Moja gęba, to jeszcze złoło w porów-
naniu z jego przepiętą sznupą. (Sznupę ma pies, ale
nie człowiek. Przyjd. fajgostki w drukarni.)

Jedną jedyną jest tylko rzecz, za którą go muszę
pochwalić. A to za to, że obiecał w niedzielę welo-
wać naszego kochanego jegomościa księdza Barcew-
skiego z Brunswaldu. Ale z tem się nie potrzebuje
ch walić, bo każdy kto tylko polską gadką gada, to
w niedzielę odda swój na polskich kandydatów.
Każdy kto głosuje na polskich kandydatów, to
rubi mikomu żadnej łaski, bo to jest w jego własnym
interese. Jak me nie będzie głosował za swoim, to

zandam ostatnią miarkę zboża lub kartofli od-
bierze, a sztajrów tyle na niego nałożą, że sprześć
musi ostatnią krowę, żeby to w wszystko zapłacić. Tak
więc każdy oddać musi swój głos za swoim, a nie
za belanami i junkrami, którzy tylko z naszej krzywdy
żyją i nie rozumiają jak to nam ciężko podatkowi płacić.
Teraz przesyłam wam drugi list, co w tym ty-
godniu odebrałem, który tak się zaczyna:

Kochany Kubo!

Muszę i ja też napisać parę słów o tej krowie,
co ja Niemcy w Olszynie prowadził. Nie możemy
szczęśliwie oglądać tej krowy, ale u rzeźni są ją do
na obrazku. Pożalowania godnem jest to stworzenie,
że za dobre uczynki, tak się mu Niemcy odharili.
Powiada pan Kuba, że ta krowa jest z jego wsi i
ja mu to też wierzę, boby i głupi nie uwrzadzi, żeby
ta krowa przysza z Polski do Olszyna. W naszej
wsi są znowu, podobnie wyschnięte konie i p. Wier-
gicłki powinien był takiego konia zawieść na «fies»
do Olszyna a byłby tam już cały cyklus.

P.

Od jakiegoś Wilema z pod Pasyrna dostałem
madre i polityczne pisanie, choć ta na początku ten
Willem niezbyt pięknie mnie przywitał. Jego pisanie
w ten sposób się zaczyna.

Mily Kubo, obżęchtuch
Ty przygluoku bez sznaptuchu
Daj w gadaniu pismo moje
Bo kulasem przez te złoje.

Wy centrowca, my Kanitza
Nie chcemy takiego wita
Precz z Kanitem, precz z junkrami
Precz z Fleischerem, z centrowcami.

Moje miłe lubie braty
Niech konserwę wezmą katy
Wy się wszystkie doczynkula
Barcewskiego w sejm welujta.

Kto Kanitza w sejm weluje
Kto się zanim doczynkuje
Niech pamięta, będzie fajta
Kanitza, Graf to wielka plajta.

Precz z konserwą, z belanami
Datka pokój z Krschikami
Co na pierwszem miejscu stoją
I konserwie krowę doją.

Fleischer sztajry obzorguje
Kanitza w wojnę nas wtrajbuje
Kto o dobro nasze stoi;
Ten niczego się nie boi.

Cetel odda rychtaczemu
Panu księdzu Barcewskiemu
Bo Fleischer i Kanitza
To prusackie tylko »Witze«.

Wilim z pod Pasyrna.

Więcej wam już listów czytać nie będę, bo mu-
szę jeszcze po wsi chodzić, ażeby każdy dostał pol-
skie kartki do głosowania. Myślę, że każdy z was o-
debrał już te moja, odezwę o głosowaniu. Pan re-

W pierwszych kilku tygodniach, pozostawia się źrebię ciągle przy matce i jeżeli się jej do roboty nie używa, trzeba codziennie razem z źrebięciem wypuszczają na świeże powietrze.

Przy użyciu klaczy do roboty w pobliżu domu nie trzeba źrebięcia odłączać. (©Głos rolniczy.)

Jak się ustrzedz influenza.

Straszną mamy w tym roku zimę sprzyjającą w wysokim stopniu szerzeniu się rozmaitych chorób. Niebo zachmurzone, ciągle deszcze i brak ożywczego słońca, dającego nam siłę i zdrowie, straszliwa drożyna, panująca w miastach, niedostateczne odżywianie się, brak mięsa i tłuszczu w pokarmach, osłabiają w wysokim stopniu nasz organizm, i usposabiają go do rozmaitych chorób zakaźnych.

Obecnie świeżo wybuchnęła epidemia influenzy, przykuwająca ludzi na dłuższy lub krótszy czas do łóżka. Występują one w tej niebezpiecznej zarazy, določą się bowiem do niej często groźne zapalenie płuc, nerek, a w następstwie wskutek osłabienia organizmu rozwijają się i suchoty płucne. Influenza nie jest bynajmniej tak lekką chorobą za jaką ją powszechnie uważają. A jest szczególnie niebezpieczną dla ludzi wstępnego, starszych po 50 latach życia i pijaków, ci bowiem mają chore osłabione serce, influenza przebiega u nich bardzo groźnie i często kończy się śmiercią. Istnieje u nas stary przesąd, szkodliwy bardzo dla zdrowia odziedziczony po dziadkach i pradziadkach, że używanie spirytusu broni od influenzy, zapalenia płuc i innych chorób zakaźnych. Ale w praktyce widzimy, że dzieje się wprost przeciwnie. Właśnie ci nieopatrzni ludzie, nadużywający zabójczego spirytusu, najczęściej zapadają na influencję i zapalenie płuc i to z przebiegiem bardzo groźnym. U nas nie stety tak się zwykle dzieje, że kiedy kto zachoruje, dostaje dreszczy, ogólnego łamania i gorączki, najpierw lekarstwem jest kieliszek gorzałki, który ma obronić od wszelkiego złego. Ale ja radziłbym przy takich objawach pokrzyżować się conajprędzej do łóżka, napić się szklankę gorącej herbaty lub mięty, aby wzbudzić obfite poty i przetrwać w ten sposób chorobę. Właśnie teraz w czasie panowania influenzy najrozsudniej, jest zachować bezwzględnie trzeźwość, dobrze się odżywiać, jeść przynajmniej 2 razy dziennie ciepłe jedzenie, wystrzegać się zaziębienia i przeziębienia nóg, które są nadszycząj wrażliwe na zimno i wilgoć. Skarpetki i pończochy należy nosić grube, ciepłe, wełniane i ciepłą odzież, nie-przepuszczającą wilgoci. Pamiętajmy o dawnym przysłowiu: «głową trzeba trzymać chłodno, a nogi ciepło». W izbie powinno być konieczne sucho i ciepło, bo i tutaj, ponieważ siedzimy bez ruchu, łatwo przeziębienie się można. Mieszkanie koniecznie przewietrzać 2 razy dziennie, aby powietrze było świeże i czyste; zaduch w izbie, powietrze stęchłe i duszne usposabiają do influenzy.

Rozmaitości.

Dlaczego piasek jest płactwu niezbędny.

Nasze domowe zwierzęta zaopatrzone są w zęby, które służą do pożycia podawanej karmy. Inaczej rzecz się ma z ptakami, które zębów nie posiadają. Ptak zatem nie może rozdrobnić karmy, lecz pasza nabrana w dziób dostaje się w całości do podgar-

dlicy, powleczonej licznymi gruczołkami i w niej to zostaje karma rozmiękczoną, w tym stanie przechodzi do żołądka, w którym przesyca się sokiem wydzielanym z błon żołądkowych. U piactwa wypełnia żołądek także zadanie zębów. Posiada on silnie wytworzone muszkuły, powleczone twardą powłoką, jakby skórą. Muszkuły osadzone w grubej warstwie powodują ciągły ruch żołądka. Piasek i drobne kamyczki, przez piaski spożyte, poruszane wskutek energicznej pracy żołądka, rozdrabniają pokarm, który — jak się już powiedzieliśmy — dostaje się do żołądka tylko w stanie rozmiekkczonym. Naturalną jest rzeczą, iż kamyczki zużywają się z czasem, że wntczas o ile wypelniają należyte zadania, lecz odchodzą one z kałem, a w to miejsce przychodzi nowe ostre kamyczki, jakich ptak przebywający stale na wolności znajduje wszędzie pod dostatkiem. W porze letniej, w porze cieplejszej, nie ma wiaściciel drobiu kłopotu co do dostarczania temuż piasku (z kamyczkami). Inaczej w zimie, w której po większej części drób przebywa w kurniku pod kluczem, a chociaż wypuszczony, nie może nic «udziobać» w zmarłej ziemi lub pokrytej śniegiem. W zimie zatem pamiętać należy o dostarczaniu piactwu tego niezbędnego do trawienia materjału. Kto tego nie uczyni, niech się nie dziwi, że drób jest smętny, mało lub wcale się nie nosi, choruje, wogóle, że bardzo mało przynosi pożytku. Niejedną już zapewne gospodyni znalazła w żołądku ptasim cały zbiór kamyczków. Skoro będzie wiedziała, iż ów niby to «balast» bardzo poważnie wypelnia przy odżywianiu zadanie, z pewnością nie omisszka dostarczyć piactwu w porze zimowej grubego piasku pod dostatkiem.

Przechoły robocze

podług ich czynności w ulu można podzielić na: pszczoły karmicielki, które karmią dziatwę i matkę, dalej damy honorowe, pilnujące matki, po trzecie wiatryczki, które odwiedzają powietrze, trzepocząc skrzydłkami, po czwarte budowniczy — budujące komórki z wosku. Dalej są w ulu murarki — pomocnicze budownicze, osobne woskorobki, zbieraczki miodu, osobne zbieraczki pyłku, zbieraczki wody i soli, chemiczki, zaprawiające miód kwasem jadu śwego, brojniąc go przed zepsuciem. Są też specjalistki przykrywaczki, pieczętujące miód i czerw, są osobno zaprawiaczki, czyli utrzymujące czystość w ulu, grabarki, uprzątające trupy, odzwierne, pilnujące wejścia i kwatery, szukające pomieszczenia dla nowego roju. Taki w każdym ulu ma być podział pracy, a do każdej z nich inne oddziały pszczoł są przeznaczone.

Chróst

Wziąć 2 funty maki, 4 całe jajka, łyżkę siłową masła, dwie łyżki cukru, kwaterek śmietany, trochę soli, łyżeczkę sody, trochę tartej wanilii dla zapachu. Makę i cukier przesiać na słońnicę, zrobić w środku zagębnienie, w które wbić jaję z cukrem, dodać masła i wlać śmietanę. Wyrniatać ciasto tak długo, aż znacznie odstawać od ręki, wówczas pokrajać na 8 części, każdy kawałek rozwałkować jaknajcieniej, krajać w pasy podłużne, które podzieliwszy na mniejsze kawałki, w środku naciąć i powywijając rogami, smażyć na gorącym szmalcu (gdy inaczej będą nasiąkły), a gdy rumiane, wyjąć na sito, aby osiły z tłuszczu i posypać cukrem z wanilją.

Gospodarz

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich.

Cygodnik poświęcony sprawom rolniczym.

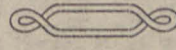


Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej”.

Redaktor: B. Gabrylewicz, Olsztyn, Allenstein Bahnhofstr. 87.

Gospodarz wychodzi w każdy czwartek
Ogłoszenia: Za wiersz korpusowy lub
jego miejsce 2 marki. Dla członków
Kółek rolniczych 100% zniżki.

Na ojczyźnej roli
Gdy dółożywu trudu,
Bóg dobry pozwoili
Doczekać się cudu.



Prace redakcyjne każdego numeru
koniażą się w poniedziałek wieczorem

Rękopisy i listy do redakcji, wpły-
wające później, uwzględnia się w na-
stępnym numerze.

O znamionach mleczności.

Przez świadomą hodowlę na użytkowość, dobre żywienie i pielęgnowanie jak i częste dojenie, które wywierają podrażnienie, mleczność krów zdolano podnieść znacznie wyżej po nad miarę nakreśloną przez przyrodę, a to w celu przywiązania sobie tej natury, w ostatnich czasach wychodowano rasy bydła, które dają rocznie 4 do 6 tysięcy litrów mleka, przy czem zrobiono spóstrzeżenie, że zwierzęta, odznaczające się wysoką mlecznością, wykazują zewnętrznje, widome oznaki, z których z niejaką pewnością osądzić można ich dzielność użytkową. Ponieważ nie zawsze jest możliwe przekonać się o istotnej mleczności przez próbnę dojenie, jak n. p. u pierwiastek, albo u krów, pozostających w okresie wysokiej cielności, lub też czy pewna jałówka obiecuje zosiąć dobrą krową mleczną, więc też dla praktycznego gospodarza jest wielce interesującym, o ile na te oznaki może liczyć do wysnucia wniosku o mleczności danego zwierzęcia. Następujące dane niech posłużą tu za wskazówki: Dobra krowa mleczna powinna w całej swej budowie mieć cechę żeńskości, wszystkie kształty ciała powinny wykazywać rozwój nieco wydłużony. Głowa ma być podłużna, bo krowy o typowych głowach wólowych bardzo rzadko bywają dobrimi dojkami. Miernie wygięte delikatne rogi, na których pierścienie roczne wyraźnie są zaznaczone, a długie, cienkie uszy o delikatnym uwłosieniu są pożądane. Tylna część głowy nie ma być mięsna, szyja wąska, długa, a u osady nie za szeroka. Podgardle tylko słabo rozwinięte, łopatki chude, krótkie i spadziste, więc strono postawione. Jak wszystkie inne części, tak też i tułów ma być wydłużony, ogon cienki a długi, nie za wysoko osadzony; także nogi powinny być delikatne, a nigdy za grube. Wogóle budowa szkieletu kostnego powinna być wybitna, a ciało, więcej szczuple, szczególnie zaś tylne uda nigdy nie powinny być muskularne.

O dzielności użytkowej krowy mlecznej szczegółnie wnosić można z odstępów żeber, a mianowicie z odstepu dwóch ostatnich. Im szerszy ten odstep, tem lepiej. I tak, jeżeli ten odstep między żebrami (ostatnimi) dochodzi do szerokości 3—4 palców, to można się spodziewać bardzo wysokiej mleczności, a

w praktyce fakt ten dość często się stwierdza; gdyż im szerzej żebra od siebie są oddalone, tem silniej rozwiniętą będzie klatka piersiowa, a tem samem i płuca. Przez żywsze oddychanie, płuca mogą przyjmować większą ilość tleny, a przez zwiększenie przemiany materji powiększa się także i wydalność mleka. Oprócz tego krowy, odznaczające się szerokiemi odstepami żeber, z reguły mają długi tułów i wykazują silnie rozwinięte żołądki i kiszki, wskutek czego zdolne są do przyjmowania wielkiej ilości paszy i takową mogą dobrze strawić, co przyczyni się do wydzielania mleka, przy istniejącej skłonności do dobrej mleczności tylko korzystnym być może, a pomimo to wobec wyższego oddychania zawczasie się nie utuczą. U mlecznego bydła holenderskiego n. p. widzimy głęboką i dłuższą klatkę piersiową o szerokiach na 3—4 palce odstepach między żebrami.

Z tych samych powodów, jak to było omówione przy szerokości międzyzeber, można też z dołka mlecznego wnosić o mleczności krów. Dolek mleczny jest to miejsce zapadnięte w kształcie dołka, położone między ostatnim kręgiem grzbietowym, a pierwszym ledźwiowym. Dobre dojki mają najczęściej dołka nieco głębsze. Krowy o silnej budowie, a będące w dobrym stanie odżywiania, powinny w tym miejscu zamiast dołka mieć przynajmniej wyraźne wcięcie, które za dotknięciem palcami daje się wyczuwać.

Przedtem przywazywano wielką wagę do kształtu i wielkości tarczy mlecznej; jest to miejsce położone poniżej otworu sromowego a wymiennem, na którym delikatne włosy ułożone są ku górze. Wprawdzie od szerokości tarczy mlecznej zależą jest obszerność powierzchni gruczołowej, jednak między nią a mlecznością nie ma żadnego ściślejszego związku i dlatego tarcza mleczna nie może służyć za wybitną oznakę mleczności.

Skóra u dobrej krowy mlecznej jest cienka i delikatna, przytem w okolicy szyi i na tarczy mlecznej ukladają się w fałdy, daje się też łatwo przesuwać pod palcami. Gruba, twarda skóra świadczy źle o mleczności.

W oborach starannie hodowanych skłonność do cienkości skóry przychodzi sama z siebie, a mleczność krów z reguły jest dobra. Szczególnie wymaga się, ażeby skóra na żebrach i pod szczęką dawała się łatwo przesuwać, a przy uszczypnięciu fałd uczuwać

się dawał. Wogóle cienkość skóry połączona jest z delikatnością, polyskującym uwłosieniem. Na uszach, na okolicy oczu, nosa, na miększym nosie, na brzuchu i na ogonie, powinien być u krów chociaż gęsty, to jednak delikatny i byszczyący stan włosów, bo gruczoły tłuszczowe, które nadają połysk włosom, stoją w związku z gruczołami mlecznymi. Jeśli włos jest byszczyący, nietylko gruczoły skóry, tłuszczowe ale i gruczoły mleczne będą należycie rozwinięte. U bydła, utrzymywanego na pastwisku, dają mniejszą pewność w osądzeniu mleczności, gdyż z powodu wpływu 6w atmosferycznych są one silniej rozwinięte.

Ponieważ, jak wiadomo, mleko wytwarza się w wymieniu, które składa się z wielu platków gruczołowych, więc rzecz prosta, że krowy, które więcej gruczołów posiadają, a zatem mają wielkie wymię, są w możności wydzielać więcej mleka. Z tego powodu silnie rozwinięte wymię w kierunku długości, szerokości i głębokości, będzie jednym z najpewniejszych znamion mleczności. Tak n. p. węgierskie bydło słowackie jako rasa pierwotna o małej mleczności ma wymię bardzo małe, gdy tymczasem bydło holenderskie jako rasa kulturalna, mleczna ma wielkie wymiona. Z wielkości wymion nie zawsze jednak można wnioskować o dobrej mleczności, bo wielkie wymię może być albo mięsne, albo tuste wymię, które oprócz masy gruczołowej bardzo wiele tkanki i tłuszczu w sobie zawiera, a które w wytwarzaniu mleka zadnego udziału nie mają. Niepożądane wymię tłuszczowe po wydoleniu pozostaje prawie niezmiennione, tj. za trzymując tę samą wielką objętość, a z dotknięciem uczuwa się tak gędyby to była słonina, gdy tymczasem wymię gruczołowe po wydoleniu przedstawia się jakby potłuszczone; przed dojeniem zaś jest elastyczne nie twarde. Zwykle też wymiona mięsne mają grubą skórę i pokryte są ostrym włosiem. Skóra, osłaniająca wymię, powinna jednak, jak na wszystkich miejscach ciała, być cienką, miękką i pokrytą delikatnym włosiem. Wszystkie cztery części wymienia powinny być równomiernie rozwinięte, a strzyki mieć szeroko osadzoną podstawę. Wszystkie niernormalne objawy, jak guzy i wszelkie stwardnienia — czy to powstałe wskutek zapalenia, lub też z powodu niedobrego obchodzenia się z wymieniem przy pojeniu, są wielką wadą u krów dojnych, gdyż w takich razach wymię nie może prawidłowo funkcjonować.

Jest też dość rozpowszechnione zapatrywanie, że dobre mleczne krowy powinny mieć dobrze rozwinięte, grube żyły mleczne. Żyły mleczne są to naczynia krwionośne, znajdujące się pod skórą, które odprowadzają krew z wymienia do serca. Tak samo mleczność ma pozostawać w związku z wielkością niższego dołka mlecznego, tj. miejsca, w którym żyły mleczne wstępują do jamy brzusznej; i mówi się: im silniejsze są naczynia krwionośne, tem większa ilość krwi może być odprowadzana — a więc i doprowadzana... Poniższe jednak nie wszystkie krowy, która służą do produkcji mleka, przez żyły mleczne odprowadzaną bywa, ale także i przez inną żyłę niewidzialną dla oka i niedostępną dla ręki — a nadto żyły mleczne tylko w okresie pełnej laktacji silnie są wypelnione, przeto łączność między żyłami mlecznymi a mlecznością musi być uważana jako będąca mniejszej wagi.

Wybór i utrzymanie knura.

Ilość zwierząt domowych podczas wojny uległa wielkiemu zmniejszeniu; krów i koni mamy o połowę

mniej, dochować się zaś dobytku trudno, gdyż wysoka cena z powodu braku mięsa niecałkowicie powodując sprzedaż młodziaków. Jednych tylko świń mamy w kraju tyle jak przed wojną.

Świnia dziś daje dużo dochód, gdyż szybko się rozmnaża, niedługo rośnie, nie jest wymagająca w żywieniu, to też kto może i jak może hoduje to zwierzę nietylko na wsi, ale i w mieście, gdyż się to oplaca. Tak więc liczbowo stan hodowli świń przedstawia się nieźle, za to, gdy spojrzymy na jakość poszczególnej sztuki, to każdy przyzna, że w przeważającej części są złe, dające dużo kości, mniej zaś słoniny i mięsa.

Jeżeli więc chcemy mieć prawdziwy dochód z hodowli świń, to musimy sobie wyhodować takie osobniki, które będą miały jaknajwięcej słoniny i mięsa, a mało kości. Typem najbardziej odpowiadającym tym warunkom i nadającym się najbardziej do hodowli włościańskiej jest świnia duża biała angielska, która ma takie cechy: łeb lekki, długi, z czołem szerokim, rzyłem krótkim, ale nie zadartym, ucho cienkie, naprzód pochylone, szyja długa, muskularna, a nie krótka i mięsista, pierś szeroka i wypukła, grzbiet długi i prosty, bok głęboki, żebra wypukłe, zaokrąglone, krzyż szeroki i równy, brzuch zwieszony, niepodkasany, conajmniej 12 sutek, zad długi, równy i prosty, szynka duża i mięsista, ogon cienki, wysoko osadzony, zakrecony, nogi proste z kością płaską niedługą, skóra grąbka nieposadzona, szczecina biała i długa, prosta i jedwabista. W ruchu świnia lekka i zręczna, wyglądająca skądinąd. Dość obecnie do takiej świnii trudno, gdyż u nas czystszy jej typ prawie się niespotyka a sprowadzenie z Anglii jest niemożliwością wobec trudności komunikacyjnych.

Aby więc poprawić naszą miejscową rasę, trzeba sprowadzić knura rasy wielkiej angielskiej biały, posiadającego cechy wyżej wymienione. Użyty jdo matorni, chowanych u nas po wsiach, wylorzy on potomstwo, dające doskonale jędre mięso, i topką słoninę, a jednocześnie przedko wyrastające i dobrze tużące się. W ten sposób towar rzeźny znakomicie się poprawi: wiesz, posiadając oryginalnego knura, w łatwy i tani sposób uzyskuje sęki prosiąt, doskonałych do tuczenia, z pośród których może też dochować i dobre macory.

Dobry knur, oprócz budowy, odpowiadającej celom wyżej podanym, powinien mieć wygląd męski, to jest silny i muskularny, zad i przód dobrze rozwinięty, nogi nie za wysokie, prosto a szeroko rozstawione, usposobienie żywe, ale nie złośliwe, gdyż knury leniwe źle pokrywają. Prócz tego zwrócić należy uwagę na drobny ślad sutek, znajdujących się na podbzuszu, gdyż ilość ich jest cechą dziedziczną, przekazywaną przez knura maciorom. Ślad po knurze, posiadającym ich mało, otrzymamy macior, niemogące wykarmić większej liczby prosiąt.

Co do hodowli knurów, to po skończeniu 3-4 miesięcy, knurki powinny być od maciorów oddzielone i trzymane w innym pomieszczeniu.

Pożywienie knurka składa się w zimie z drobnych plew seradelowych: marchwi, buraków pastewnych, brukwi lub rzepy, gotowanych lub surowych, okraszonych osypką jęczmienną, owsianą, w braku zaś szonych otrębami pszennymi, zmieszaniem z żytniem lub jęczmiennem, licząc na 100 funtów żywej wagi — 1 funt. W lecie trzeba dawać jaknajwięcej paszy zielonej, to jest koniczny, wyki, trawy lub młodego

zielska, okraszonego osypką. Na godzinę przed jedzeniem dawać półkę z serwaki, pomry, a w braku tych czystą wodę. Młodym sztukiom daje się paszę 4 razy dziennie, dorosłym 3 razy.

Jeśli knurek jest często używany do pokrywania macior, należy dodawać mu jeszcze owsa czystego, jako obroku w ilości 5—8 funtów.

Knur 12-miesięczny, dobrze odżywiany, może być użyty do rozplodu. Zbyt częste i wczesne używanie knura spowoduje szybkie zużycie, a prosięta po nim stają się słabe.

Należy przestrzegać również przed stanowaniem macior, jednego dnia, gdyż ostatnia zazwyczaj ma małą ilość prosiąt.

Wybór dobrego knura ma wielkie znaczenie, gdyż od niego zależy jakość przyszłego pokolenia świńskiego. Knur dobry poprawi hodowlę we wsi, da sęki dobrych prosiąt, szybko rosnących, a przez to zwiększy i zyski. Dlatego każda wieś powinna dążyć do posiadania własnego rasowego knura, co może uczynić przez Kółko rolnicze. Jeśli zaś tymczasowo to jest nie wykonalne, popętać trzeba świnie dalej i drożej zapłacić, a nie pusć sobie potomstwa złym ojcem.

Postępowanie przy zakupie koni.

Każdy chciałby nabyć konia zdrowego i użytecznego, dlatego też bada się dokładnie jakiej jest budowy, jakiej wysokości, ile ma lat, jakie ma wady i zalezy, czy chodzi w zaprzęgu i jakie ma chody. Przedewszystkiem zwraca się uwagę na te wady, które zmniejszają użyteczność konia lub czynią go nieużytecznym do pracy jak np. na zużyte nogi, słabą, dychawicę, ślepotę, kulawiznę, nosaciznę i t. p. Sposób rozpoznania wartości konia podajemy w krótkości, uwzględniając jednakże tylko najważniejsze wady.

Nogi. Nasamprzód bada się nogi czy są zdrowe, silne i czyste. Nogi powinny być szeroko i równo do siebie ustawione, kość powinna być gruba, kolana i skoki szerokie, nadpęchna krótka, pęcina nie długa i wolna od narośli kosmych, ścięgna na tylnej stronie nogi równe, nie zgrubiałe i nie skręcone. Dolną część nogi trzeba dobrze obmacać ręką, by nie przeczuć jakiej wady. Kopyto powinno być silne, płekne, nie pęknięte lub rozceplone, nie ściśnięte lub krzywe, poduszka nie powinna być nigdy płaska (co jest bardzo znaczną wadą) lecz wypukła.

Nogi delikatne, zervane, wykręcone, toż samo kopyta schorzone i złe, czynią konia nieprzydatnym do cięższej pracy.

Wiek. W czwartym, piątym i szóstym roku życia koń jest najwięcej wart. Wiek rozpoznaje się po zębach przednich.

Koń dwuletni ma jeszcze wszystkie zęby mleczne. Koń trzyletni zrzuca już 2 przednie zęby u góry i dołu i ma na ich miejsce 2 duże zęby końskie.

Koń czteroletni ma 4 zęby końskie tak u góry jak u dołu.

Koń pięcioletni ma wszystkie zęby końskie t. j. 6 u góry i 6 u dołu.

Koń sześcioletni start już rejestra (dółki na pierwszych dwóch zębach przednich).

Koń siedmioletni start rejestra na drugich zębach przednich. Koń ośmioletni start już rejestra na wszystkich zębach przednich.

Zaglądać w zęby patrzy się także czy równo się sciera i czy nie są rejestra podrobione (wypalone drutem). Scięte i nierówno starte zęby wskazują, że koń gryzie źleb i jest tykawy, co zmniejsza znaczenie jego wartości.

Stary koń ma długie i stare zęby, prószy się siwizną, ma doły nad oczami zapadłe i głęboki rów pod dolną szczęką.

Oczy. Następnie bada się oczy, czy są zdrowe, czyste, czy koń widzi, czy nie płacze, nie ma zaciągów lub bielma. Gdy jest jedno oko zmniejszone, powieki i kąciki oczu stare z sierści, przywrócone, lub gdy się nie odbija w oku konia obraz człowieka, lecz rogówka jest przymglona, podległywać należy, ze koń cierpi na ślepotę miesieczną i nie widzi.

Obchodzenie się z klaczami źrebnymi.

Żrebitnie się klaczy w dobrze prowadzonych gospodarstwach, przypada na miesiące: styczeń i luty, t. j. na tę porę, kiedy na polu i obelściu jest najmniej roboty sprzątnięt. Nie od rzeczy przeto będzie przypomnieć P. T. Czytelnikom, jak się mają obchodzić z klaczami, by i przychowek był zdrowy i matki nie ucierpiał.

Oto, gdy się zauważy, że pojemność brzucha u klaczy zwiększyła się znacznie, a co jest dowodem wysokiej ciężarności, w takim razie nie należy jej używać do wyleżącej pracy, do jazdy po lodzie lub gdy jest gołobęd, do zjeżdżania ze stromych pagórków, do ciągnięcia niekutyh sani, przy których dysszel, uderzając o boki i brzuch klaczy, bywa często powodem porzucania płodu.

W czasie brzemienności powinno się klacz żywić dostatnio paszą zdrową i posilną lecz nie rozpalając ani odymając. Na ten ostatni warunek trzeba zwracać szczególną uwagę, bo często się zdarza porzucenie u klaczy skutkiem tego, że żołądek nadzbyt przeładowany gniecie na płód. Stanowisko w ścinie spadziste ku tyłowi, ułatwia także porzucenie, więc i tego należy się wystrzegać. Najodpowiedniejszą karmą dla źrebnych klaczy będą otrędy zwilżone wodą, przy połowie wyuczajnej porcji owsa.

Oznaki zbliżającego się porodu są następujące: oto wymię i części rodne nabrzmięwają. Na 6 do 8 dni przed porodem, za początkiem wypływa z dołu przed porodem, w miarę zbliżania się porodu, lek plyn biały, który w miarę podobny. Po zastaniu się coraz więcej do mleka podobny. Po zastaniu tych oznak, trzeba klaczy ościąć podkopy i wprowadzić ją do czystej dobrej wyszciennej klatki, co najmniej na 3 metry szerokiej, by klacz bez utrudzenia mogła się w niej swobodnie poruszać. Gdy mrozy silne, a od podłogi ciągnie zimno, nie zaszkodzi przez czas dłuższy pozostawić nawóz pod klaczą w ten sposób tak dla klaczy jak i źrebca osiągnięte się ciepłe i wygodne legowisko. Rozumie się, że w tym przypadku podłoga musi mieć spadek ku tyłowi, gdyż macierz moc zatrzymywałby się i zabagniał legowisko. Skoro źrebie na świat przyjdzie, podnosi mu się głowę nieco do góry, oczyszcza nozdrza ze śluzu i jeżeli sznurtek pępkowy sam się nie przerwie, ucina się takowy na kilka centymetrów od brzucha, poczem podsuwa się źrebie do głowy klaczy, ażeby je mogła oblizać. Skoro źrebie obeschnie i poczne wstawac, przysuwa się je do ssania.